

PRZEGLĄD FABRYCZNY

Pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych
Nr 10(47) Jawor, październik 1979 rok Stron 8 Cena 1 zł

PARTYJNE FORUM OCENIŁO DZIAŁALNOŚĆ, WYTYSZYŁO ZADANIA I WYBRAŁO NOWE WŁADZE

16 października br. odbyła się w Klubie Technika II Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR przy Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych. Wzięło w niej udział 90 delegatów, reprezentujących ponad 550-osobową rzeszę członków i kandydatów fabrycznej organizacji partyjnej. W obradach uczestniczyli: członek Komitetu Wojewódzkiego PZPR, kierownik Wydziału Ogólnego KW tow. MIECZYSLAW LESZCZYŃSKI oraz I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Jaworze tow. TADEUSZ SOWIŃSKI.

Referat Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR pod tytułem „Kierunki działania instancji i organizacji partyjnej w świetle uchwały II Krajowej Konferencji Partyjnej i XIII Plenum KC PZPR” wygłosił I sekretarz KZ tow. LESZEK SKÓRCZYŃSKI. Podkreślił on, iż myśl przewodnią konferencji stanowią przygotowania do VIII Zjazdu partii oraz przedłożył zebranym ocenę realizacji najbardziej istotnych zadań. Podsumowując dorobek zakładowej organizacji partyjnej z okresu ostatnich dwóch lat, przedstawił stopień zaawansowania realizacji uchwał i postanowień kolejnych posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego, instancji wojewódzkiej i miejskiej oraz Komitetu Zakładowego PZPR.

— Możemy dziś stwierdzić — powiedział tow. Leszek Skórczyński — że członkowie partii oraz cała załoga przychodzą na konferencję z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, z pełną gotowością podjęcia nowych, jeszcze trudniejszych zadań. Wdrażając w życie program

VII Zjazdu PZPR, zacieśniliśmy związki z ludźmi pracy, umacnialiśmy w codziennym działaniu pozycję robotników w partii oraz w życiu politycznym i społecznym zakładu. Podstawową platformą działań, sformułowanych na I Zakładowej Konferencji Partyjnej, było postawienie przed każdym członkiem i kandydatem wymogów wysokiej odpowiedzialności partyjnej. Stąd też główny wysiłek grup i oddziałowych instancji skierowany został na dalszy rozwój szeregów i umacnianie jakości sił partii we wszystkich działach przedsiębiorstwa umacnianie prężności organizacyjnej oraz znaczenia grup i OOP, podnoszenie na coraz wyższy poziom pracy z kandydatami, rekomendującymi i młodzieżą.

O sile partii, jej znaczeniu i wpływie na wszystkie dziedziny życia — kontynuował I sekretarz KZ — decyduje, obok pryncypiów ideowych, programu i linii politycznej, planowy, konsekwentny rozwój jej szeregów. Najliczniejszą obecnie grupą społeczną w naszej organizacji są robotnicy, stanowiący blisko 75 proc. ogółu członków i kandydatów. Szczególnie satysfakcjonuje nas 18-procentowy wzrost udziału robotników na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Świadczy to o prawidłowej tendencji rozwojowej fabrycznej instancji. W czasie ubiegłej kadencji przyjęliśmy do partii 224 towarzyszek i towarzyszy, wśród których robotnicy stanowili 93 proc. nowo przyjętych. Istotne przeobrażenia odnotowaliśmy także w upartyjnieniu poszczególnych grup społeczno-zawodowych. O ile przed dwoma laty wśród ogółu zatrudnionych w

ZKiMR robotników 11,5 proc. było członkami partii, to obecnie stanowią oni już 22,1 proc. Analogiczny postęp notujemy także wśród kobiet i młodzieży do lat 30. Największy wkład w rozwój szeregów PZPR wniosły organizacje partyjne przy matrycowni oraz przy wydziałach: K-4, W-5 i K-3. Istnieją jednak nadal takie oddziałowe instancje, których pracę na tym odcinku należy uznać za niewystarczającą. Chodzi tu o OOP przy służbach utrzymania ruchu, gdzie wskaźnik upartyjnięcia, szczególnie robotników, jest najniższy.

Oceniając działalność zakładowej organizacji partyjnej, I sekretarz KM PZPR tow. TADEUSZ SOWIŃSKI stwierdził w imieniu miejskiej instancji, że wyniki pracy partyjnej, osiągnięte przez fabryczną organizację w okresie kończącej się kadencji, wykazują dalszy postęp w umacnianiu i pogłębianiu jej kierowniczej funkcji w zakładzie. Partyjne zapewnienie intensywnego rozwoju produkcji przyniosło konkretne rezultaty w postaci przekroczenia zadań planowych oraz osiągnięcia 6-procentowego wzrostu sprzedaży wyrobów. Prawidłowe polityczne oddziaływanie na załogę przyniosło cenne zobowiązania produkcyjne i społeczne.

Dyrektor naczelny tow. ALEKSANDER PRUSZKOWSKI zapoznał delegatów z przebiegiem realizacji zadań bieżącego roku. Wskazał na potrzebę dalszego dynamizowania produkcji eksportowej i rynkowej, co wymagać będzie mobilizacji całej załogi, a

(Dokończenie na str. 4-5)

II Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo- Wyborcza ZSMP

7 października br. w Klubie Technika odbyła się II Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP przy Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych. Wzięło w niej udział 50 delegatów, reprezentujących ponad 600-osobową rzeszę członków ZSMP, wybranych podczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych w kołach. Podsumowali dwuletnią działalność organizacji oraz wytyczyli kierunki pracy na najbliższy okres. Na obrady przybyli zaproszeni goście, a wśród nich wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Legnicy tow. JANUSZ CZOPOWIK, wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZSMP w Jaworze tow. JULIAN ZASŁAWSKI, I sekretarz KZ PZPR tow. LESZEK SKÓRCZYŃSKI oraz dyrektor ds. handlowych ZKiMR tow. ANDRZEJ SŁOWIK.

Referat programowy Zarządu Zakładowego ZSMP na temat: „Kierunki działania zakładowej organizacji młodzieżowej” wygłosił przewodniczący ZZ ZSMP tow. MAREK ZIELIŃSKI. Wśród zagadnień wewnątrzorganizacyjnych poruszył potrzebę dalszego, aktywniejszego rozwoju szeregów organizacji. W ciągu ostatnich dwóch lat osiągnęła ona stan 625 członków. Pociągnęło to za sobą konieczność powiększenia ilości kół z 10 na początku kadencji do 12 obecnie. Liczba zorganizowanych stanowi ponad 60 proc. ogółu młodzieży do lat 30, zatrudnionej w zakładzie.

Szczególną uwagę zwrócił mówca na wskaźnik upartyjnięcia młodzieży zrzeszonej w ZSMP. W latach 1977-79 organizacja rekomendowała w szeregi PZPR 71 najlepszych młodych pracowników. W ZSMP działa ponad 160 członków i kandydatów PZPR, stanowiących prawie 30 proc. stanu całej organizacji partyjnej. Obecnie 5 kół wydziałowych posiada prawo rekomendowania swoich najlepszych członków do partii. Poziom pracy ideowo-kształceniowej tych kół zdecydował o wzroście, szczególnie w minionej kadencji, liczby członków ZSMP w szeregach partii.

Zasadniczą formą wychowawczego oddziaływania ZSMP na całą młodzież pracującą w zakładzie była i musi być nadal wyższa jakość i większa efektywność pracyideo-

(Dokończenie na str. 4-5)

W ogólnopartyjnym czynie społecznym

W niedzielę, 23 września br., już po raz siódmy miliony Polaków spotkały się przy realizacji ogólnopartyjnego czynu, osobistym udziałem wyrażając akceptację programu wszechstronnego rozwoju ojczyzny, programu partii. Nie zabrakło wśród nich pracowników ZKiMR.

W dniu tym 145 członków partii oraz liczna rzesza bezpartyjnych pracowała w fabryce, w wydziałach kuźni, gnieździe kolnierzy i przy montażu maszyn rolniczych. Efektem ich wysiłku było wyprodukowanie 81 ton odkuwek o wartości przeszło 2 milionów złotych, wykonanie części zamiennych do maszyn rolniczych na sumę 370 tys. zł oraz przygotowanie wyrobów na eksport za ok. 240 tys. zł.

30 września br. 517-osobowa gru-

pa pracowników zakładu w tym 330 czł. i kand. PZPR uczestniczyła w porządkowaniu otoczenia szpitala i przedszkola oraz w urządzeniu miejskiego ośrodka rekreacji, a przy ul. Wrocławskiej budowała chodnik, prowadzący do strzelnicy w Grzegorzewie. Na terenie szpitala w przeciągu kilku godzin splantowano teren otaczający i przygotowano materiały budowlane. Przy przedszkolu wykopano rów pod instalowany tam rurociąg ciepłowniczy, wyrównano ziemię w obrębie budynku w miejscach, gdzie ułożona zostanie posadzka. Dziełom pracujących przy ulicy Dąbrowskiego było rozebranie starego muru na przyszłym placu zabaw. Ofiarność uczestników czynu przyspieszy realizację wszystkich tych obiektów.

(c.)



Na zdjęciu: praca przy budowie chodnika w kierunku Grzegorzewa.
Fot. B. Wudarski

Plan 3 kwartałów z nadwyżką

Zatwierdzony przez Konferencję Samorządu Robotniczego plan techniczno-ekonomiczny został wykonany za trzy kwartały br. z nadwyżką. Zrealizowano również zobowiązania podjęte dla uczczenia 35-lecia PRL.

Plan sprzedaży wyrobów i usług załoga wykonała w 100,3 proc., plan eksportu w 130,2 proc., produkcji rynkowej w 105,7 proc. Dzięki realizacji zobowiązań przekazano na rynek dodatkowe produkty o wartości 2,5 mln zł, a wyeksportowano do krajów kapitalistycznych wyroby za 1 mln złotych dewizowych.

Należy nadmienić, że dzięki zobowiązaniom, jakie podjęła załoga w dziedzinie eksportu, zakład spła-

cił już przypadający na ten rok kredyt, zaciągnięty na budowę nowej kuźni. Produkcja eksportowa, zrealizowana do końca bieżącego roku, zaliczona będzie na spłatę kredytu 1980 roku, który jest ostatnim rokiem regulowania pożyczki dewizowej.

Plan produkcyjny czwartego kwartału br. jest większy niż w poprzednich okresach roku. Znając załogę ZKiMR, która dała już nieraz wyraz pełnego zaangażowania, obywatelskiej postawy, patriotyzmu i poświęceniu można stwierdzić, że plan roczny zostanie zrealizowany z nadwyżką.

S. W.

Za zasługi w rozwoju eksportu

Rok bieżący załoga ZKiMR może zaliczyć do udanych. Wysokie, sięgające 13,4 proc. przekroczenie zadań eksportowych i równie korzystne wyniki w produkcji maszyn rolniczych stawiają zakład w czołowie przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet”. W ciągu ośmiu miesięcy br. wykonano 88,2 proc. planowanego na ten rok eksportu bezpośredniego, wysyłając odukwki do Szwecji, RFN, Finlandii, Austrii i Holandii. Dodatkowo zobowiązania w produkcji kołnierzy dla zachodniemieckiego odbiorcy sięgają 1 mln złotych dewizowych.

Doceniając zaangażowanie w intensyfikacji produkcji eksportowej, minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej wyróżnił dyrektora naczelnego ZKiMR ALEKSANDRA PRUSZKOWSKIEGO odznaką i medalem „Zasłużony Pracownik Handlu Zagranicznego”.

(r.)

Inauguracja nowego roku oświaty partyjnej

W WIECZESNIU odbyła się inauguracja roku oświaty partyjnej. Głównym celem i zadaniem tegorocznego szkolenia jest kształtowanie ideowych i zaangażowanych postaw członków i kandydatów partii w realizacji zadań społeczno-gospodarczych. Chodzi o to, aby wiedza polityczna, przyswajana przez członków partii, pomagała im samodzielnie analizować i oceniać zjawiska oraz procesy społeczno-polityczne, zachodzące w kraju i za granicą. Znajomość teorii marksistowsko-leninowskiej oraz podstawowych założeń i uniwersalnych prawdy budownictwa socjalistycznego pozwolą w większym skutkiem wypełniać swoje zadania w codziennej praktyce budownictwa socjalistycznego.

Szczególne miejsce w tegorocznym programie roku oświaty partyjnej zajmie szkolenie kandydatów. Uczestniczy w nim ponad 170 osób, w tym znaczna część ludzi młodych. Wzrost liczby instancji partyjnej wzmacnia jej siłę i oddziaływanie na pozostałą część załogi, jednocześnie jednak nakłada obowiązek intensyfikacji pracy szkoleniowej. Wzorem ubiegłego roku szkolenie prowadzone będzie metodą kontrolowanego samoszkolenia przez własną kadrę wykładowców, zrzeszonych w zespole ds. pracy z kandydatami przy ZOPIW. W czasie wykładów omówione zostaną: organizacja i zadania działania PZPR, prawa i obowiązki członka partii, podstawowa organizacja partyjna i jej rola, a etapem końcowym będą indywidualne rozmowy z kandydatami na temat zdobytej wiedzy. Ocena poziomu zostanie wpisana do dokumentacji osiągnięć kandydata PZPR.

W szkoleniu masowym członków i kandydatów dominować będzie tematyka poświęcona historii i tradycjom ruchu robotniczego. Ta forma szkolenia prowadzona będzie w 12 zespołach przez sprawdzoną w latach poprzednich grupę wykładowców. Inaugurującym i obowiązującym tematem we wszystkich zespołach jest „walka o demokrację, sprawiedliwość społeczną i wyzwolenie narodu podstawowym celem polskiego ruchu robotniczego”. Tematem obowiązującym w Zakładowej Szkole Aktywu Partyjnego są wybrane problemy polityki partii. Ta forma szkolenia objęta została kadrą rezerwową Komitetu Zakładowego PZPR, a jej właściwością jest zespolenie organizacyjne kształcenia ideowo-teoretycznego z konkretnymi doświadczeniami w pracy partyjnej, z bieżącą informacją polityczną, wymianą doświadczeń i doskonaleniem pracy aktywu.

Inną formę, mającą istotny wpływ na zapewnienie odpowiedniej informacji politycznej o aktualnych kierunkach działania partii i państwa oraz sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i województwa, stanowi punkt odczytowy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, działający przy KZ partii. W comiesięcznych spotkaniach z lektorem KW brać będzie udział aktyw agitacyjny Komitetu Zakładowego, grupowi partyjni oraz czołowy aktyw ZSMP.

Wybrane grupy aktywu (grupowi partyjni, sekretarze OOP, kierownicy wydziałów) uczestniczą w szkoleniu wyższego szczebla, tj. w zajęciach Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. Ta forma szkolenia objęta w bieżącym roku oświaty partyjnej 22 towarzyszy.

JAN KASPRZAK

Oszczędność gazu

Niebagatelne, bo wynoszące ok. 50 proc. oszczędności gazu, przyniosło zastosowanie pomysłu racjonalizatorskiego, którego autorem jest dyrektor naczelnego ZKiMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI. 10 października br. uruchomiono w Wydziale K-3 urządzenie, które eliminuje dodatkową operację nagrzewania tzw. przeciwciezarów przed ich hartowaniem.

Do tej pory, po wykonaniu odukwki na prasie, była ona podgrzewana w piecu „Fuel”, a następnie hartowana w kąpeli wodnej. Obecnie operacja nadająca jej odpowiednią trwałość na-

stepuje bezpośrednio po kuciu. Dzięki wykorzystaniu odpowiednio wysokiej temperatury, jaką posiada odukwki, uzyskuje się wspomnianą oszczędność, zmniejsza także zużycie pieców grzewczych, a tym samym ich awaryjność oraz zwiększa wydajność pracy obsługi pras.

Wannę hartowniczą wraz z przenośnikiem taśmowym zaprojektował EUGENIUSZ GORANOWSKI, a wykonał ją, realizując dodatkowe zadania, fachowcy z brygady remontowej Działu Głównego Mechanika spawacze: JAN MINKO i BRONISŁAW BOCZULA oraz tokarz EUGENIUSZ SIATKÓWSKI. Jej prototyp sprawdzony został w trakcie prawie rocznej, bezawaryjnej eksploatacji w Wydziale K-5.

(r.)



Podczas spotkania z okazji tegorocznego Dnia Nauczyciela pedagogzy Zespołu Szkół Zawodowych przy ZKiMR otrzymali dyplomy i nagrody pieniężne. Za zdjęcie: Dyrektor ZKiMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI wręcza dyplom ZYGMUNTOWI PONIŃSKIEMU.

Fot. B. Wudarski

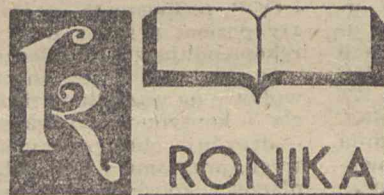
Spotkanie z przodownikami czynów

28 września br. odbyło się w Hucie Miedzi „Legnica” wojewódzkie spotkanie młodych przodowników czynu 35-lecia PRL i czynu zniwne, które prowadził przewodniczący Rady Wojewódzkiej FSZMP — ZYGMUNT BOBER. Organizację ZSMP przy ZKiMR reprezentowała grupa 20 aktywistów. W trakcie spotkania podsumowano wiele akcji, konkursów i współzawodnictw.

Za wybitne osiągnięcia w realizacji młodzieżowego czynu 35-lecia PRL i czynu zniwne jego uczestnicy otrzymali odznaki przodownika czynu młodzieży i dyplomy. Wyróżniony został m. in. aktywista ZSMP z ZKiMR JAN ZAKRZEWSKI — pracownik Zespołu Wydziałów Matrycowni.

Po zakończeniu części oficjalnej odbył się bal czołowego aktywu związków młodzieżowych woj. legnickiego.

M. ZIELIŃSKI



● Polecenie służbowe z 28 września br., dotyczące oszczędnego użytkowania energii elektrycznej i zmniejszenia poboru mocy w godzinach największego obciążenia, przypomina kierownikowi wszystkich działów i wydziałów m. in. o obowiązku wygaszania w godzinach od 8 do 20 zbędnych oświetlenia w halach fabrycznych, magazynach, szatniach, pomieszczeniach biurowych itp. oraz o konieczności wyłączenia maszyn i urządzeń na biegu jałowym w czasie przerw śniadaniowych, spowodowanych brakiem materiału itp. Pracę szczególnie energooszczędnych urządzeń przesunięto ze zmiany drugiej na trzecią.

● Pod koniec września br. w gnieździe kołnierzy zainstalowano dwie kolejne obrabiarki sterowane numerycznie TNC-32. W początkach listopada br. nadejdą dwie ofertarki wielowarstwowe z „Wiepofamy” przeznaczone do obróbki kołnierzy.

we z „Wiepofamy” przeznaczone do obróbki kołnierzy.

● W początkach października pomiedzy budynkiem szkoły przykładowej a bazą transportu rozpoczęto niwelację terenu pod projektowany parking, który pomieści 150 samochodów. Będzie wyposażony w myjnię samochodową i kanał remontowy, a cały teren zostanie ogrodzony.

● JANUSZ KREDOSZYŃSKI wystąpi w filmie reżysera ANDRZEJA JURGI, przedstawiającym perypetie młodej żeglarki, związane z organizacją dalekomorskiego rejsu.

● 9 października br. z prawie trzymiesięcznym opóźnieniem rozpoczął pracę w gnieździe kołnierzy trzy bulgarskie tokarki z uchwytnymi pneumatycznymi. Zwłoka spowodowana została niedostarczeniem w terminie przez hurtownię w Kielcach zaworów zwrotnych do tych urządzeń.

● 4 października br. obradowała w Warszawie II sesja przedstawicieli Konferencji Samorządów Robotniczych Zjednoczenia „Agromet”. W jej trakcie oceniono realizację zadań społeczno-gospodarczych i warunki pełnego ich wykonania w bieżącym roku. Analiza wdrażania uchwał i wniosków KSR wykazała, iż ZKiMR w pierwszym półroczu br. zrealizowały całoroczny plan eksportu maszyn i części zamiennych oraz dostaw na rynek.

Rajd samochodowy

Przy pięknej i słonecznej pogodzie odbyła się w dniach 13 i 14 października br. II Eliminacja Turystyczna Samochodowych Mistrzostw Koła Automobilklubu „Zagłębie Miedziowe” przy ZKiMR. Celem rajdu, jak zwykle, była popularyzacja wiedzy „z kodeksem na ty” i poznanie piękna okolic.

W pierwszym dniu rajdu odbyła się próba sprawności kierowania pojazdem na parkingu zakładowym oraz jazda na 34 km wg itinerera strzałkowego. Zawodnicy z załogami udzielali też odpowiedzi na pytania z zakresu turystyki oraz testowe z przepisów ruchu drogowego i pierwszej pomocy sanitarnej. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł w tym dniu ZBIGNIEW KRAUS z matrycowni, startujący w rajdzie po

raz pierwszy. Po tych trudach drugi dzień potraktowany został relaksowo i turystycznie. Zawodnicy mieli w programie pokonanie trasy 120 km, zwiedzenie dwóch zabytków, zapoznanie się z ich historią i legendami oraz dodatkowy konkurs grzybobrania.

W klasyfikacji generalnej zwyciężył ZBIGNIEW KRAUS przed MARIANEM BORUNIEM i JULIANEM GANCARZEM. W klasyfikacji bezpieczeństwa ruchu drogowego najlepszy był również ZBIGNIEW KRAUS przed MARIANEM BORUNIEM i ALEKSANDREM TĘCZĄ. W konkursie grzybobrania, który polegał na znalezieniu największego jadalnego i zdrowego grzyba, zwyciężyła MARIA CEZAR.

S.W.

NASZE SYLWETKI

SYGUT. Z obecnego turnusu należałoby pochwalić WŁODZIMIERZA RYCHLICKIEGO, PIOTRA CZERNIEJĄ i MIROSLAWA WOJCIKĄ.

— Warunki pracy mamy ciężkie. Wydział mieści się w najstarszej hali produkcyjnej zakładu. O usprawnianiu tu czegośkolwiek nie może być mowy. Budynki mają być w znacznym stopniu wyburzone i przebudowane, przede wszystkim zaś podwyższone stropy. Mamy też otrzymać w miejsce wyeksploatowanych — nowe maszyny i inne wyposażenie. Tak się jakoś złożyło, że nasz wydział w modernizacji przedsiębiorstwa wypadł na końcu, w dodatku planowane już wcześniej rozpoczęcie robót jest wciąż odkładane na później. Cała załoga czeka więc z utęsknieniem na rozpoczęcie prac.

Wiesław Wąsowski był czynnym sportowcem. Przez sześć lat grał w drużynie piłki nożnej „Jaworzanki”, poprzednicze obecnej „Kuźni”. Piłkarze występowali wówczas w klasie „B”. W 1978 roku jaworscy zawodnicy — mówi — mieli doskonałą okazję na awans do ligi międzywojewódzkiej, ale nie wykorzystali jej. Obecnie drużyna wyraźnie poprawiła się w formie. Wiesław Wąsowski nadal uprawia sport, ale już, rzecz jasna, nie wyczynowo. W tym roku jako jeden z ekipy reprezentował ZKIMR w biegu „Szlakiem polskiej miedzi”, w którym zajęła ona 6 lokatę.

Jest członkiem PZPR. Podczas ostatnich wyborów nowych władz partyjnych został sekretarzem POP. Wyróżniony był m. in. odznakami „Przodownika Pracy Socjalistycznej”, „Zasłużonego dla Zakładu” oraz pamiątkowym medalem w związku z udziałem w czynnie 35-lecia PRL.

(z)

Czesław Czekiel

ZAWODU FREZERA i tokarza nauczył się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Piotrkowie Trybunalskim. Potem pracował w strzelińskim oddziale Państwowych Zakładów Lotniczych „Hydra” we Wrocławiu właśnie w wyuczonym fachu, przez siedem lat. Mieszkał w pobliżu Strzelina razem z rodzicami. Trzeba było jednak myśleć o pełnym usamodzielnieniu się, a do tego niezbędne było mieszkanie. Właśnie ta sprawa zadecydowała, że w lipcu 1975 roku przeniósł się do Jawora i podjął pracę w ZKIMR. Po dziesięciu miesiącach mieszkał już we własnym M-4 w osiedlu Piastów.

Od początku pracuje w matrycowni, w Wydziale M-1. Wykonują oprządkowanie przede wszystkim na potrzeby Zespołu Wydziałów Maszyn Rolniczych, a także do łamaczy w nowej kuźni. Robią je również dla innych zakładów w Jaworze, np. dla Spółdzielni „Pionier”. Zatrudniony jest jako frezer, a do jego obowiązków należy wykonywanie części operacji przy wytwarzaniu wspomnianego oprządkowania.

— Pracuje się dobrze — mówi CZESŁAW CZEKIEL. — Zespół jest zgrany, nie ma konfliktów, również z nadzorcą stosunki układają się, jak należy. W efekcie osiąga się odpowiednie rezultaty. Kłopoty? Przeważnie brak narzędzi do pracy, zwłaszcza frezów, prowadzonych z zewnątrz. Radzimy sobie w ten sposób, że jeden drugiemu pożyczka, bo koleżdy są dobrzy, a jak już i stąd nie może nadejść pomoc, kierownictwo daje inną robotę. Warunki pracy trochę się pogarsza, bo część maszyn

jest już znacznie wyeksploatowana. Najważniejsze jednak jest to, że brakuje ludzi. Jedni odchodzą w ogóle, inni idą do wojska. Kiedyś było nas 12 frezerów, teraz zostało 4. Trudno nieraz poradzić sobie z robotą, zwłaszcza że jest to produkcja niepowtarzalna. Każdy detal jest inny, niepodobny do poprzedniego. Trzeba więc wykazywać dużo własnej inwencji. Zaplecze socjalne mamy bardzo dobre.

Czesław Czekiel pełni też pewne funkcje społeczne. Jest członkiem egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej, mężem zaufania Związku Zawodowego Metalowców oraz członkiem zakładowej komisji rozjemczej. Z tego tytułu trafiają do niego różne skargi, rozpatrywane bądź przez wspomnianą komisję, bądź w drodze interwencji u kierownictwa. Najczęściej dotyczą spraw związanych z płacami, obcięciami premii, nie przyznania odpowiedniej grupy zaszerogowania. Często załatwiamy sprawę pomyślnie dla skarżącego się, niejednokrotnie trzeba jednak uświadomić mu jego winę. Jakies sankcje muszą być przecież stosowane, jeśli się na nie zasłużyło. Hobby naszego rozmówcy to fotoamatorstwo. Sam wykonuje również kolorowe zdjęcia.

(z)



Wiesław Wąsowski

PIERWSZĄ swoją pracę WIESŁAW WĄSOWSKI podjął w Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym w Jaworze. Tam właśnie zdobył zawód hydraulika. Potem pracował jeszcze w Cukrowni jako spawacz, ale wkrótce przeniósł się do Fabryki Narzędzi Rolniczych. Było to w kwietniu 1956 roku. Tu został już na stałe. Później był brygadzystą w rozdzielni. Obecnie pracuje jako ustawiacz maszyn w Wydziale W-1. Ustawia przyrządy na prasach, pomaga w usuwaniu awarii, odpowiada za przygotowanie maszyn do pracy.

— Od kilku lat opiekuję się — mówi Wiesław Wąsowski — juniorami z Ochotniczego Hufca Pracy, uczącymi się zawodu w Wydziale W-1. Nadzoruję ich robotę, pomagam zdobywać tajniki fachu. W ciągu kilku turnusów przeszło przez moje „ręce” kilkudziesięciu juniorów, a obecnie mam pod opieką kolejną, 10-osobową grupę OHP-owców. Ze starszych roczników w Wydziale W-1 pracuje chyba z 15 byłych juniorów, a wśród nich wyróżniający się robotnicy STANISŁAW KACZUBA, DANUTA DĄNCZURA i WIESŁAWA

Ćwierć wieku w fabryce



N AJPIERW TEODOR PLAZA pracował w kamieniołomach drogowych w Gniewkowie. Tam zresztą mieszkał. Była to jednak robota ciężka, trzeba było kuć w skale, latem i zimą, w trudnych warunkach atmosferycznych. W sumie minęło mu w tym zakładzie 5 lat. Musiał rozejrzeć się jednak za czymś bardziej właściwym, obliczonym na wiele lat, ustabilizować się. Praca w przemyśle wydawała mu się lepsza. W tym właśnie czasie produkowała już niedawno utworzona w Jaworze Fabryka Narzędzi Rolniczych. Były to właściwie jej początki, zagospodarowywanie przejętych hal, szukanie właściwego profilu produkcyjnego. W 1954 roku przeniósł się więc w nowe miejsce pracy, do FNR. Wtedy też łatwiej było o mieszkania. Przeprowadził się więc z żoną do Jawora. W tym roku minęło mu 25 lat pracy w zakładzie. Czwierć wieku.

— Zaczynałem jako monter maszyn rolniczych — mówi Teodor Plaza. — Warunki były wtedy zupełnie inne niż teraz. W ogóle trudno porównywać je z obecnymi. Hale nie były ogrzewane. Wprawdzie stały w różnych ich miejscach koksownic, paliło się w nich, ale niewiele dawały ciepła. W halach produkcyjnych mieliśmy też szafki na ubrania, tam się przebieraaliśmy, w miejscu pracy spożywało się posiłki, drugie śniadania. Obecnie w Zespole Wydziałów Matrycowni mamy nowoczesne, widne i ciepłe hale, odpowiednie zaplecze socjalne, stołówkę, szatnię, umywalnię itp., otrzymujemy zupy regeneracyjne, napoje itd. Warunki pracy są więc dobre. Dawniej organizacja roboty pozostawała wiele do życzenia. Często do połowy miesiąca objaliśmy się, bo nie zawsze było co robić, brakowało narzędzi i oprządkowania. Plany trzeba było jednak wykonywać. Istne urwanie głowy zaczynało się przeważnie w drugiej połowie miesiąca, kiedy to musieliśmy nadrobić zaległości pierwszych tygodni, rozpoczynała się prawdziwa harówka, praca po godzinach. Jednym słowem nie było wówczas łatwo.

— Stopniowo jednak rozbudowywała się Fabryka Narzędzi Rolniczych, zmniejszał się asortyment produkcji, rozpoczynaliśmy wytwarzanie nowych wyrobów,

bardziej doskonałych i bardziej potrzebnych rolnictwu. W 1970 roku przeniesiony zostałem do nowej roboty. Montowałem do rozdrabniaczy RU-3M osprzęt elektryczny, a więc silniki, przewody, przełączniki itp. Od nas wychodził właściwie gotowy produkt, wymagający już tylko niewielkich uzupełnień czy poprawek. Do naszych obowiązków należało, oczywiście, sprawdzenie silnika i instalacji elektrycznej, a tym samym całego rozdrabniacza, czy pracuje prawidłowo, łącznie ze wszystkimi jego częściami mechanicznymi.

— 1976 rok przyniósł kolejną zmianę. Wraz z grupą najlepszych pracowników przeniesiony zostałem do nowej kuźni, a konkretnie do Zespołu Wydziałów Matrycowni. Właściwie oznaczało to, iż musiałem uczyć się nowego zawodu, opanowaliśmy go jednak stosunkowo szybko. Zatrudniony zostałem przy obsłudze strugarki. Kilka takich maszyn, stanowiących wyposażenie matrycowni, importowano ze Związku Radzieckiego. Poddajemy na nich wstępnej obróbce przyszłe matryce, przygotowując odpowiednio ich powierzchnie. Potem już grawury robią inni pracownicy matrycowni. Przechodzący przez moje stanowisko matryce przeznaczone są do dużych młotów, mają więc rozmiary od 650 do 1.100 milimetrów i więcej, a ważą nawet ponad 2 tony. Jedną tylko jej stronę obrabiała się nawet 16 godzin i więcej, w zależności od jej wymiarów. Pracę mamy ułatwioną o tyle, iż umieszczanie ciężkiego przecież materiału na matryce na strugarkach odbywa się przy pomocy suwnicy. O jakości matryce mówi się w zakładzie dość dużo. Zależna ona i jej wytrzymałość od wielu czynników. Można najlepiej ją wykonać, a jak proces hartowania nie będzie właściwy, to cała robota na nic. Wiele zależy też od sposobów jej eksploatacji już w kuźni. Wydaje mi się, że w gadaniu na ten temat jest dużo, czy może nawet przede wszystkim, zwalania winy na innych. Kowale narzekają na nas, my na nich i tak w kółko, a po prostu trzeba zabrać się do solidnej, uczciwej, rzetelnej roboty.

W Wydziale M-2, w którym pracuję, zatrudnionych jest w mojej grupie około 30 osób. Trzecia część z nich to pracownicy starszy stażem pracy, doświadczeni fachowcy, z tradycjami wyniesionymi jeszcze z Fabryki Narzędzi Rolniczych. Pozostali to już młodsza generacja. Wydaje mi się, że najtrudniej utrzymują się w naszej grupie nowo angażowani absolwenci, gdyż niezbyt łatwo inogą poddać trudom i odpowiedzialności powierzonej im pracy.

Teodor Plaza jest członkiem partii. Przez około 20 lat należał do Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Otrzymał za działalność w ochronie mienia przed pożarami odznakę „15 lat Służby w Straży Pożarnej”. Teraz ustąpił miejsca młodszemu. W Fabryce Narzędzi Rolniczych był też mężem zaufania Związku Zawodowego Metalowców. Jego syn, RYSZARD, również pracuje w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych przy obsłudze pieców hartowniczych w Wydziale K-4. Ukończył policealne studium obróbki plastycznej, przygotowujące kadry właśnie dla nowej kuźni. Ma już kilka lat stażu. Natomiast córka pracuje w Szkole Podstawowej nr 2 jako nauczycielka.

Za dotychczasową pracę zawodową i społeczną Teodor Plaza wyróżniony został złotą Odznaką „Zasłużonego dla Zakładu”.

Notował: ZDZISŁAW KASPRZYK

Dlaczego z identyfikatorem?

RYTMICZNA realizacja planów produkcyjnych wymaga zaangażowania całej załogi. Jest dla wszystkich zrozumiałe, że jeśli ciężar pracy zostanie rozłożony na wszystkich zatrudnionych, to wysiłek jednostki będzie mniejszy. Gdy jednak nie będziemy potrafili odpowiednio podzielić roboty, to na pewno dojdziemy do tego, że jeden pracownik będzie przeciążony, a drugi obojętnie będzie spędzał czas w zakładzie.

ZKIMR są największym zakładem w Jaworze — na trzech zmianach pracuje około 2500 osób. Dlatego też ustalenie, kto z nich pracuje skutecznie, a kto przemierza ulice zakładu, jest utrudnione. Aby można było dokonać skutecznej oceny zaangażowania w pracę zawodową, musimy poznać się. W tym celu m.in. wydane zostało zarządzenie nr 23/79 dyrektora naczelnego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych z 27 września br., dotyczące wprowadzenia identyfikatorów z obowiązkiem noszenia ich w czasie pracy przez wszystkich zatrudnionych. Za przygotowanie i wydanie identyfikatorów jest odpowiedzialny Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. Termin zakończenia tej akcji ustalono na 31 grudnia 1979 r. Apelujemy więc do wszystkich pracowników, aby w możliwie szybkim terminie dostarczyli kierownikom wydziałów lub bezpośrednio do Działu Kadr po dwa zdjęcia o wymiarach 3x4,5 cm.

Identyfikatory wykonywane są w pięciu podstawowych kolorach. Na stanowiskach robotniczych obowiązują: w Zespole Wydziałów Kuźni kolor czerwony, w Zespole Wydziałów Maszyn Rolniczych — zielony, Zespole Wydziałów Matrycowych — niebieski, a w działach Głównego Mechanika, Energetyka i pozostałych — żółty. Wszystkich pracujących na stanowiskach nierobotniczych (umysłowych) obowiązują identyfikatory w kolorze białym. Identyfikator powinien być noszony na lewej pierś — przez cały czas przebywania w zakładzie. Począwszy od 1 października do 31 grudnia br. pracownicy mogą legitymować się na branie identyfikatorem i przepustkami, a do 1 stycznia 1980 roku wyłącznie identyfikatorem.

Jak wynika z zarządzenia, po kolorze będzie można z daleka rozpoznać, z którego zespołu wydziałów pochodzi dany pracownik. Po od-

czytaniu identyfikatora można ustalić imię i nazwisko, nazwę wydziału, w którym jest zatrudniony oraz jego numer ewidencyjny, którego pierwsze duże cyfry wskazują rok zatrudnienia w ZKIMR. Począwszy od kierowników działów i wydziałów, identyfikatory podają również zamawiane przez nich stanowiska.

Wniosek o wprowadzenie identyfikatorów, spodziewano się pewnego oporu ze strony pracowników w sprawie ich noszenia. Praktyka wykazuje jednak, że zainteresowani sami zgłaszają się do Działu Kadr i pomagają w ich przygotowaniu, oferując bezinteresowną pomoc. Świadczy o tym pełnym zrozumieniu załogi, że noszenie identyfikatora ZKIMR traktowane jest przez dobrych, zaangażowanych pracowników, a takich mamy ponad 95 proc. załogi, jako zaszczyt. Ci, którzy mają zamiar źle pracować, liczą na perfidne wykorzystanie swoich kolegów, na pewno będą uchylać się od noszenia identyfikatorów. Uważamy, że wobec tej grupy pracowników, którzy wstydy się w zakładzie swojej twarzy, aktyw wydziałowy potrafi w sposób skuteczny wymusić realizację tej słusznej decyzji.

Drugim zasadniczym celem wprowadzenia identyfikatorów jest zastąpienie nimi przepustek, które uprawniały do wstępu do zakładu. Dotychczasowe przepustki bardzo często uległy zniszczeniu ze względu na brak trwałej ochrony. Eliminują to całkowicie identyfikatory, które wykonano z trwałego tworzywa sztucznego.

Zależy nam na tym, aby pracownicy bez wezwania przez pełniących służbę wartowników okazali identyfikatory na bramie przy wejściu i wyjściu z zakładu. Jak do tej pory nie wszyscy zrozumieli, że okazywanie na bramie przepustki lub identyfikatora jest obowiązkiem pracownika. Daje się też zauważyć, że nie zawsze wartownicy straż przemysłowej wykazują chęć zwrócenia uwagi na pokazywaną przepustkę, a to należy już zaliczyć do zaniedbywania swoich obowiązków. Do jeżeli wartownik stoi 3 lub więcej metrów od bramy, to taka pozycja nie zawsze zachęca do okazywania przepustek. Zarazem nasuwa się wniosek, aby przy bramach wejściowych znalazło się hasło o obowiązku okazywania i kontrolowania przepustek.

Uważamy, że załoga ZKIMR jest na tyle zdyscyplinowana, co znalazło wielokrotne potwierdzenie np. w nadrobieniu zaległości planów produkcyjnych I kwartału br., w realizacji czynów społecznych, rytmicznym wykonywaniu zadań itp., z zadowoleniem przyjmując dalszy krok w zakresie poprawy dyscypliny pracy, jakim jest wprowadzenie identyfikatorów.

STANISŁAW MYTICH

Z wizytą u głównego technologa

DZIAŁ Głównego Technologa to komórka, w której wszelkie zgryzoty zakładowego mechanizmu odczuwa się niezwykle wyraźnie. Pracuje tu dwudziestu trzech fachowców, zrębowanych w 4 sekcjach: technologicznej, konstrukcyjnej, normowania i postępu technicznego. Zakres spraw, którymi się zajmują, obejmuje opracowanie procesów technologicznych dla nowych uruchomień, projektowanie przyrządów i narzędzi specjalnych, których nie można kupić w handlu oraz wyliczenie czasów jednostkowych poszczególnych operacji i określenie kwalifikacji robotników, którzy dane czynności będą wykonywać w toku produkcji.

Jak to wygląda w praktyce? Po otrzymaniu z biura Głównego Konstruktora dokumentacji technicznej nowego wyrobu szef działu WACŁAW ASŁAMOWICZ wyznacza spośród podwładnych tzw. technologa prowadzącego wyrob, który wspólnie z kierownikiem sekcji konstrukcyjnej i technologicznej określa rodzaj i ilość przyrządów oraz narzędzi niezbędnych do jego wykonania. Równocześnie technolog norm materiałowych opracowuje wstępne normy, wyliczając potrzebne ilości materiałów, co będzie później podstawą do wyznaczenia ceny gotowego produktu i, co jest nie mniej ważne, do zaplanowania ilości surowca niezbędnego w produkcji seryjnej. Po tym etapie prowadzący przygotowuje technologię wykonania serii informacyjnej, która zazwyczaj liczy kilkanaście sztuk. Następnie do dzieła przystępują specjaliści z sekcji konstrukcyjnej. Ich zadaniem jest zaprojektowanie przyrządów operacji cząstkowych, w efekcie których powstanie nowa maszyna robocza.

Kompletna dokumentacja oprzyrządowania wchodzi do matrycowni, gdzie myśli konstruktorów przetwarzane są w metal. W miarę spływu gotowych przyrządów, technolog prowadzący sprawdza ich działanie, korzystając przy tym z pomocy mistrza, którego podwładni będą się nim posługiwać, oraz przedstawiciela Działu BHP. O ile dane urządzenie potwierdzi swą przydatność w praktyce i wykonane zostało zgodnie z wymogami bezpieczeństwa pracy, przystępuje się do wyprodukowania przy-

jego użyciu detali serii informacyjnej. Po tym etapie zostaje ono przekazane do wydziału produkcyjnego. Ten cykl postępowania powtarza się przy każdym następnym przyrzędzie.

Zważywszy, iż do wytworzenia maszyny roboczej wykorzystuje się ok. stu przyrządów, widać wyraźnie ogrom pracy, jaki stoi przed fachowcami z Działu Głównego Technologa. Z powodu niewystarczającej zdolności produkcyjnej matrycowni, nie jest ona w stanie wykonać w terminie wszystkich urządzeń. Stąd dochodzi konieczność opracowania procesów zastępczych, które w tym przypadku oznaczają się większą pracochłonnością. Zamiast np. dziurowania w przyrządzie, na co przewidziano dosłownie sekundy, technolodzy muszą wprowadzić trasowanie otworów, a następnie wiercenie ich pojedynczo. Wiadomo, iż czas tych operacji wzrasta kilkakrotnie i maleje dokładność ich wykonania. Nie od rzeczy zastępcza technologia wymaga zatrudnienia większej liczby pracowników, w dodatku ludzi o dużym doświadczeniu i wiedzy fachowej.

Technolog prowadzący połowę swego czasu pracy spędza w wydziale, kontrolując przebieg roboty. Często bowiem zdarza się, że przy próbach wszystko „grało”, a później, już w produkcji seryjnej, ujawniają się kłopoty. Nie wszystkim, jak wiadomo, można przewidzieć w stadium projektowania, stąd konieczność ciągłej aktualizacji założeń, samodzielnego, bądź też we współpracy z konstruktorami, doskonalenia procesu produkcji. Taka forma pracy wymaga od niego doskonałej znajomości technik warsztatu, a także niebagatelnej wiedzy fachowej, słowem tego, co nabywa się z upływem wielu lat pracy w zakładzie. Trzeba też powiedzieć, iż zdecydowana część personelu działu takie cechy posiada. Wielu z nich trafiło do biura, zajmując uprzednio stanowiska robotników lub mistrzów, jak choćby technolog ds. malarskich ZBIGNIEW KULPA, czy kierownik sekcji technologicznej STANISŁAW NAWARA, od osiemnastu lat związany z fabry-

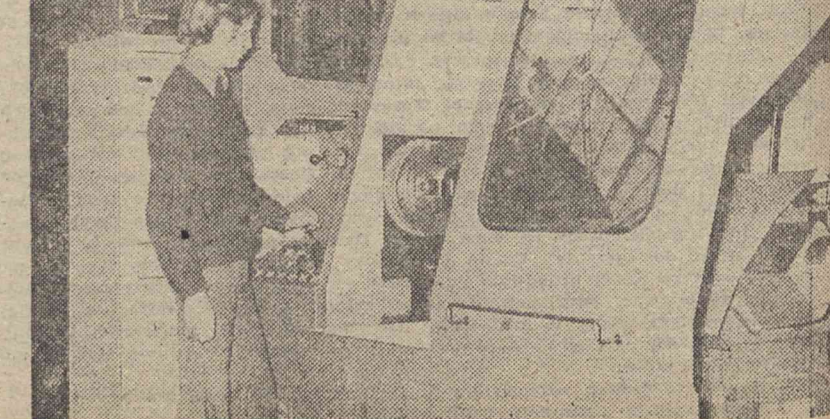
ka. Wypada tu nieco więcej miejsca poświęcić sekcji normowania, którą kieruje MIECZYSLAW GRALA, pracujący w zakładzie od 1955 roku. Pięć zatrudnionych w niej osób oblicza zbiorcze zastawienia pracochłonności dla poszczególnych wyrobów z rozbiorem na wydziały i stanowiska robocze. Na tym jednak nie koniec. Każde wprowadzenie materiału zastępczego, każda zmiana w technologii oznacza dla nich wiele dodatkowego wysiłku, czy to w postaci wyliczenia nowego czasu jednostkowego, czy też wystawienia tzw. dodatkowej karty pracy. Oprócz Zespołu Wydziałów Maszyn Rolniczych pod opieką mają także wydziały kuźni, a w nich prawie codziennie nowy asortyment odcuwek, nowe uruchomienia. Ponadto prowadzą analizę wykorzystania dnia roboczego, sprawdzają wykrytkowo raporty zmianowe pod kątem prawidłowych zapisów i wyrobienia norm. W oparciu o wnioski, które na tej podstawie formułują, zapadają decyzje o usprawnianiu organizacji pracy, o wysokości norm.

— Z takimi ludźmi można pracować, można na nich polegać w każdej sytuacji — mówi Wacław Asłamowicz. — Kogo wyróżniam? Na to pytanie odpowiedziałbym inaczej: o jednym, no, może dwóch pracowników wolalbym przemilczeć. Pozostali zasługują na same

pochwaly. Nigdy, a zwłaszcza w nagłych, awaryjnych przypadkach nie zdarzyło się, aby ktoś z nich wyłamał się. Rozumieli, że sytuacja wymaga, aby zostali po godzinach, poświęcając część swego wolnego czasu. Przykład? O! np. WŁODZIMIERZ HEMERLING. W ciągu miesiąca opanował tajniki programowania obrabiarek sterowanych numerycznie. Zgodą, jest inżynierem, ale aby zostać programistą, trzeba ukończyć specjalny, kilkumiesięczny kurs lub odpowiedni kierunek studiów. Dzięki jego zaangażowaniu uruchomiono w gnieździe kolnierzy wysoko wydajne obrabiarki numeryczne. Pracują już cztery, a w listopadzie ruszy następna. Co to oznacza w praktyce, doskonale wie kierownik Wydziału W-5.

— Moje marzenie? — kontynuuje Wacław Asłamowicz. — Nie tylko moje, ale całego Działu Głównego Technologa — jak najmniej materiałów zastępczych. Nie byłoby wtedy powtórzonego rozwiązywania spraw, w które włożyliśmy już sporo roboty. Ułatwiałoby nam wszystkim pracę także wytyczanie się matrycowni z założonych planów. Z powiek spędza nam ten fakt, że 12-rzędowy piekarni produkowany jest już seryjnie, a z 80 przyrządów, które przygotowaliśmy, wykonano dopiero ok. sześćdziesiąt.

RYSZARD TRZEŚNIEWSKI



Na zdjęciu: WŁODZIMIERZ HEMERLING, twórca programu do obrabiarek sterowanych numerycznie, przy automacie tokarskim. Fot. B. Wudarski

Partyjne forum oceniło działalność, wytyczyło zadania i wybrało nowe władze

(Dokończenie ze str. 1)

szczególne aktywu partyjnego i gospodarczego.

— Skończył się trzeci kwartał br. — mówił tow. A. Pruszkowski. — Nasz zakład, jak cały przemysł, pracuje w tym roku w nietłach warunkach ze względu na napięty bilans surowcowy i energetyczny. Dzięki staraniom, podejmowanym przez kierownictwo partyjno-gospodarcze fabryki, uzyskaliśmy w minionym okresie korzystne wyniki produkcyjne. Licząc wg cen dewizowych, eksport bezpośredni wykonaliśmy w 130,2 proc., uzyskując 98,6 proc. zaangażowania planu rocznego. Wskaźniki te są wyższe o blisko 95 proc. od osiągniętych w analogicznym okresie roku ubiegłego. Na planowane 10.248 tys. złotych dewizowych osiągnęliśmy 11.565 tys. złotych dewizowych, co stanowi 112,8 proc. w stosunku do planu. Zaangażowanie rocznej spłaty kredytu dewizowego wynosi 97,4 proc. Sukcesy te osiągnęliśmy nie tylko dzięki przedsięwzięciom techniczno-organizacyjnym, ale przede wszystkim dzięki pełnemu zrozumieniu przez kadrę kierowniczą i cały dobor potrzeb intensyfikacji produkcji eksportowej.

— W minionej kadencji kierowaliśmy się zasadą, że praca polityczna wśród załogi to praca z ludźmi i dla ludzi — stwierdził w dyskusji kierownik Zakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej tow. JAN KASPRZAK. — Mamy dobrą i zaangażowaną załogę, która już niejednokrotnie udo-

wodniła, że można na nią liczyć. Ale liczyć, to jednocześnie doceniać trud ludzi pracy, utrzymywać ten sposób przekonywania, iż na równi z zadaniami produkcyjnymi stawiamy człowieka i jego sprawy, kolektywne i jego problemy.

Mówiąc o obowiązku politycznej kontroli i wpływu na pracę administracji przedsiębiorstwa, tow. BOGDAN TOMASZEWSKI podkreślił, że instancje partyjne nie mogą jej zastępować w wypełnianiu obowiązków. Zadaniem partyjnej kontroli jest zapewnienie zgodności działania aparatu gospodarczego z celami społecznymi i ideologią partii. Egzekutywa Komitetu Zakładowego wysłuchuje sprawozdań kierownictwa gospodarczego o sposobie realizacji zadań oraz, w miarę potrzeby, podejmuje odpowiednie działania. Organizacja partyjna sprawuje także kontrolę nad doбором kadr na stanowiska kierownicze i dokonuje oceny pracy tej grupy ludzi.

Wysoka aktywność młodych, szczególnie w roku jubileuszu 35-lecia PRL, wyraża się w masowym udziale w czynach produkcyjnych i społecznych oraz w rozwoju współzawodnictwa pracy — mówił przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP tow. MAREK ZIELIŃSKI. Jaki jest nasz młodzieżowy dorobek w ogólnozakładowych dokonaniach? Oto kilka przykładów. Brygada ZSMP-owców mistrza ZDZISŁAWA BLASZCZYKA z Wydziału K-3 pracując na tzw. „czwartych zmianach” i w

medziale, wyprodukowała 92 tony odcuwki, co w dużym stopniu pozwoliło zagościć niedobór odcuwki, a organizacja przy Wydziale W-5, której przewodniczył STANISŁAW ZAPASNIK, zrealizowała zobowiązanie, dając dodatkową ilość kolnierzy na eksport o wartości 1 mln zł. Młodzież z matrycowni przeprowadziła w czynie produkcyjnym 700 godzin, wykonując 20 dużych pojemników metalowych oraz oprzyrządowanie kuziennicze wartości 450 tys. złotych.

Tow. MAREK LUKASIK przedstawił zebraniemu swoje spostrzeżenia z działalności grupy partyjnej nr 10. Bezpośrednie kontakty w pracy z partyjną częścią załogi pozwalają jej członkom zorientować się w nastrojach, wpływać na nie, kształtować poglądy i opinie zgodnie z ideologią partii. Inicjatywy społeczno-produkcyjne, podejmowane przez nich, przyniosły w efekcie zaoszczędzenie setek ton stali, lepsze wykorzystanie agregatów kuzienniczych i zwiększenie żywotności oprzyrządowania.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał kierownik Wydziału Ogólnego KW PZPR tow. MIECZYSLAW LESZCZYŃSKI. Wysoko ocenił on pracę zakładowej organizacji partyjnej, dziękując za rzetelną robotę i wysiłek, włożony w pełne wykonanie planów. Następnie szeroko omówił zadania, stojące przed organizacją partyjną, miastem i całym województwem w przeddzień doniesionego wydarzenia, jakim będzie VIII Zjazd partii. Stwierdził, że w okresie sprawozdawczo-wyborczym Komitet Zakładowy osią-

gnął dobre wyniki we wszystkich dziedzinach pracy partyjnej. W sposób prawidłowy i z dobrymi wynikami rozwija działalność polityczną wśród członków organizacji i bezpartyjnych pracowników zakładu.

Podczas konferencji wytyczono kierunki działania zakładowej instancji i dokonano wyboru 24-osobowego Komitetu Zakładowego, 8-osobowej Komisji Rewizyjnej oraz 36 delegatów na miejską konferencję partyjną.

I sekretarzem KZ PZPR został wybrany ponownie tow. LESZEK SKORCZYŃSKI, a sekretarzami towarzysze: MARIAN LASSOTA, JAN KASPRZAK i BOGDAN TOMASZEWSKI. W skład Egzekutywy KZ weszli: MICHAŁ ILNICKI, ALEKSANDER OLECH, EUGENIUSZ PABISIAK, MAREK ZIELIŃSKI i RYSZARD MAJEWSKI. Pozostali członkowie Komitetu Zakładowego, to towarzysze: Zdzisław Blaszczyk, Eugeniusz Gancarz, Julian Gawroński, Ignacy Golebiewicz, Marek Grabarczyk, Jerzy Kowalski, Bolesław Malec, Edward Matynia, Janusz Miksiński, Teresa Mucha, Adam Sawicki, Jan Stelczyk, Ryszard Szmolka, Zbigniew Wijata i Józef Nowak. Funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej powierzono tow. EUGENIUSZOWI CIEZAROWI. Jej członkami są: Andrzej Gwiżdż, Edward Jadach, Jerzy Kłociński, Maria Krajewska, Zbigniew Kulpa, Zdzisław Kulawiec oraz Wanda Sosnowska.

RYSZARD TRZEŚNIEWSKI

Przyczyny fluktuacji przy młotach

PLANOWANA ilość zatrudnionych w wydziale K-2 wynosi 165 osób, w tym 140 w akordzie. Przy tym stanie można byłoby obsadzić optymalną liczbę agregatów, zabezpieczającą odbiór odcuwki w pełny asortyment. Jednak wydział K-2 zatrudnia obecnie w bezpośrednim akordzie tylko 115 pracowników. Wynika z tego, że brakuje 8 brigad, a więc obsady trzech agregatów w systemie trzyzmianowym. Z tego powodu z reguły nie obsadzamy agregatów 0,5 tony i 1 tony oraz kuźniarek jedno- i dwucalowych.

Przy tych agregatach w zasadzie nie posiadaliśmy do tej pory stałych brigad, a zatrudnione tam zespoły pracowały, jak to się mówi, od przypadku do przypadku, co wiązało się z zarobkami. Każdy kowal, który tam miał pracować, stawał sprawę w ten sposób, że mistrz dał mu dzisiaj takie polecenie, więc jakoś ten dzień przetrwał, jutro, wiadomo, wróci do młota 3- lub 5-tonowego i tam odbierze stracone pieniądze. Taka sytuacja powodowała, że ludzie, którzy pracowali z takim kowalem, uzyskiwali niezadowalające zarobki, co z kolei przyczyniało się do wypowiedziania umów o pracę. Mają w tym swój udział przede wszystkim pracownicy młodzi, którzy przychodzą do pracy w kuźni i, jak to się mówi, sondują, czy można tu dobrze zarobić.

Dyrekcja zakładu wraz z kierownictwem kuźni podjęła decyzję przeniesienia na okres trzech miesięcy trzech kowali z wydziału K-5

do pracy przy młotach 1-tonowych oraz przeszkolenia w okresie czterech miesięcy absolwentów szkoły przyzakładowej do pracy na stanowiskach kowali. Z piętnastu chłopców po szkoleniu nadaje się do samodzielnej pracy w tym charakterze trzech. Oczywiście, porównać ich z dobrymi kowalami będzie można, moim zdaniem, dopiero po upływie około jednego roku.

Magnesem przyciągającym pracowników do zakładu jest dzisiaj przede wszystkim możliwość szybkiego otrzymania mieszkanca, a następnie warunki pracy i płacy. Dość dużo pracowników zwalnia się właśnie z powodu przedłużającego się okresu oczekiwania na mieszkanie. Idą do zakładu, gdzie sprawę tę mogą załatwić w krótszym okresie. Uważam, że zjawisko to powoduje 30 procent fluktuacji w wydziale K-2, natomiast 70 procent to grupa ludzi wędrujących po kraju i szukających, jak to się mówi, lekkiego chleba. Wiadomo, że w kuźni nie znajdują go. Z takimi pracownikami byliśmy zmuszeni, już po kilkutygodniowym zatrudnieniu, rozwiązać umowę o pracę.

Na zakończenie kilka liczb. Od 1 stycznia do końca września br. wydział K-2 przyjął 65 nowych pracowników. W analogicznym okresie bieżącego roku opuściło wydział 69 osób, w tym 26 zwolnionych na własną prośbę, 22 dyscyplinarnie, 14 przesunięto na inne wydziały na wniosek lekarza, a 7 odeszło do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Dane powyższe dotyczą pracowników bezpośrednio produkcyjnych i biorąc pod uwagę średni stan zatrudnienia w akordzie, wynoszący 120 osób, oznacza to, iż fluktuacja kadr w wydziale sięga 57 procent.

JOZEF BIZDRA

(Dokończenie ze str. 1)

wo-wychowawczej, politycznej i propagandowej wszystkich kół. Działalność ta prowadzona była głównie pod kątem zadań związku w realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR oraz programu, przyjętego przez Kongres Młodzieży Polskiej. Istotnym elementem pracy ideowo-wychowawczej było szkolenie masowe, prowadzone podczas zebrań kół. Objęto nim w minionej kadencji 80 proc. członków ZSMP.

W dyskusji zabrał głos 5 osób. RYSZARD KULPA omówił adaptację społeczno-zawodową nowych pracowników w Zespole Wydziałów Matrycowych. Podkreślił ważną rolę w aktywizacji młodzieży, jaką spełnia realizacja przyjętego przez zakładową organizację programu „Młodzież dla Postępu”, obejmującego socjalistyczne współzawodnictwo pracy, racjonalizację i wynalazczość. Turniej Młodych Mistrzów Techniki, Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności i Organizacji. WŁADYSŁAW OGRODNI-CZAK omówił w swoim wystąpieniu udział młodzieży z Zespołu Wydziałów Kuźni w obywatelskim czynie 35-lecia PRL. Wskazał też towania zaangażowanych, ideo-

II Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP

na osiągnięcia i problemy, nurtujące młodzież kuźni. MIECZYSLAW JANCZAK skupił się na formach pracy szkolnej organizacji ZSMP w aktywizowaniu młodzieży na rzecz pogłębiania wiedzy i kwalifikacji zawodowych. DARIUSZ LEWICKI poświęcił swoje wystąpienie pracy ZSMP w organach samorządowych oraz zespołach radnych przy ZKIMR. Poruszył sprawy najbardziej nurtujące młodych, jak budownictwo mieszkaniowe, działalność amatorskiego ruchu artystycznego, handlu i usług oraz wiele problemów, wychodzących poza środowisko młodzieży zakładu, dotyczących również mieszkańców Jawora. RYSZARD TRZEŚNIEWSKI mówił o formach i metodach rozwijania inicjatyw młodzieży w TMMT i TMMG jako instrumentie kształ-

wych i społeczno-zawodowych postaw. Poruszył zadania, które mają służyć poprawie jakości, wzrostowi produkcji na rynek i eksport, tworzeniu brigad młodzieżowych w wydziałach patronackich.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tow. LESZEK SKORCZYŃSKI. Wysoko ocenił on pracę zakładowej organizacji młodzieżowej, dziękując za rzetelną robotę i ogromny wysiłek, włożony wspólnie z całą załogą w wykonanie zadań społeczno-gospodarczych za 9 miesięcy br. Poinformował o efektach, jakie uzyskano we wzroście wydajności pracy i sprzedaży produkcji z uwzględnieniem dostaw rynkowych i eksportowych. W imieniu KZ PZPR i własnym przekazał życzenia dalszej owocnej pracy.

Podczas konferencji wytyczono

kierunki działania organizacji młodzieżowej ZSMP i dokonano wyboru 21-osobowego Zarządu Zakładowego 5-osobowej Komisji Rewizyjnej oraz 16 delegatów na konferencję miejską ZSMP. Przewodniczącym ZSMP ponownie został MAREK ZIELIŃSKI, wiceprzewodniczącymi EDWARD JADACH, RYSZARD KULPA i STANISŁAW DEPTUCH. W skład Prezydium weszli także: LESŁAW DASZEK, ZOFIA GAP i KRYSZYNA WOJCIK. Funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej powierzono RYSZARDOWI KOBIELUCHOWI.

W trakcie obrad 10 nowo wstępujących do ZSMP członków legitymując wręczył wiceprzewodniczący ZW ZSMP w Legnicy tow. Janusz Czopowik. Na wniosek Prezydium ZW ZSMP dyplomy uznania za działalność społeczno-polityczną otrzymali ZDZISŁAW BLASZCZYK, RYSZARD KOBIELUCH i RYSZARD KULPA.

MAREK ZIELIŃSKI

Przegląd Fabryczny 5

Po wizycie inspektora pracy

W PIERWSZEJ POŁOWIE sierpnia br. wizytował ZKiMR inspektor pracy Oddziału Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców we Wrocławiu Ludwik Kamiński, stwierdzając w trakcie kontroli warunków pracy pewne niedociągnięcia, szczególnie w zapleczu socjalno-bytowym wydziałów kuźni i starej części fabryki. Nieodpowiednie warunki higieniczno-sanitarne panują w ubikacjach i łazienkach oraz w punktach wydawania napojów i miejscach spożywania posiłków. Dwie ubikacje meskie przy Wydziale K-2 zostały całkowicie zamknięte, ponieważ ich urządzenia zostały zdemastrowane. Dzieje się tak pomimo wysiłków sprzątaczek. Brak dbałości o czystość i porządek w tych obiektach obciąża w znacznej mierze pracowników wydziałów.

Przewlekła się także sprawa urzędzenia pokoi rekreacyjnych dla pracowników wydziałów, w których występują szczególnie uciążliwe warunki pracy. Z tego powodu częstym zjawiskiem jest np. widok kowali, którzy wypoczywają, piją napoje, palą papierosy pod ścianami hal w prowizorycznie urządzonych na wolnym powietrzu kawkach. Ten problem ujęty został w planie poprawy warunków pracy, toteż sadzimy, iż wkrótce zostanie rozwiązany.

Jedną z zadań pokontrolnych dotyczy regularnych badań lekarskich i kontroli stanu zdrowia pracowników. Od pierwszych dni marca br. nie są one przeprowadzane, co wynika zapewne z niedostatecznej obsady lekarskiej w zakładowej przychodni i nawału pacjentów, których kilkudziesięciu zleżała się codziennie po poradę. Tym bardziej więc warto przypomnieć, iż właściwa opieka zdrowotna stanowi jedno z istotnych praw pracowniczych, zagwarantowanych w przepisach kodeksu pracy.

Podczas wizycji stwierdzono także, że przełożeni nagminnie nie podają w treści pism zawiadaniowych pracowników o wymierzonych im karach porządkowych pełnego określenia rodzaju popełnionego przewinienia. Wskazano również na znaczną ilość zaległych urlopów wypoczynkowych, zarówno wśród członków kierownictwa, jak i pracowników fizycznych.

Coraz większe zagrożenie występuje w budynku Wydziału W-1. Przeciekający dach powoduje pos-

tepujące gnienie drewnianych stropów. Remont tego obiektu jest niecelowy i nieopłacalny, co stwierdzili w swoim czasie rzeczoznawcy do spraw budownictwa. Ze względu na pogarszający się stan techniczny obiektu, grozi w najbliższym czasie jego całkowite wyłączenie z eksploatacji. Tym pilniejsze staje się więc jak najszybsze rozpoczęcie tam prac modernizacyjnych — budowy nowej hali w ramach drugiego etapu zakładowych inwestycji.

Analizując treść wniosków przyjętych w ramach społecznego przeglądu warunków pracy, dostrzega się brak bieżącej działalności służb konserwacyjno-remontowych. Pilnej naprawy oczekują drogi transportowe w starej części fabryki, a także instalacja wyciągowa w Wydziale K-3. Upiął już termin uruchomienia mieszalni farb przy Wydziale W-4 oraz pomalowania kolorami ostrzegawczymi przyrządów otwartych. W trakcie realizacji znajduje się zarządzenie dotyczące przeprowadzenia pomiarów skuteczności oświetlenia i wyeliminowania stwierdzonych przy tej okazji nieprawidłowości.

Błędy, popełnione przy projektowaniu nowo wybudowanej malarni powodują, że jest ona nieczynna. Z tego też powodu stosuje się sposób malowania, polegający na ręcznym zanurzeniu pojedynczych wyrobów w niewentylowanych wannach, przy stosowaniu naturalnego suszenia tych wyrobów przez odparowanie lotnych składników farb i lakierów do przestrzeni malarni. Stanowi to z winy projektanta dość istotne zagrożenie dla zatrudnionych tam pracowników.

Wizyta związkowego inspektora pracy i poczynione w jej trakcie uwagi wskazują, iż wiele spraw w fabryce wymaga jak najszybszego rozwiązania. W licznych przypadkach występujące niedociągnięcia spowodowane są przez bezpośrednich użytkowników, jak choćby w przypadku złego stanu obiektów socjalnych w wydziałach kuźni. W innych wynikają ze zbyt małej operatywności służb konserwatorsko-remontowych. Pokutuje także wśród kierowników niektórych wydziałów zbyt mała troska o sprawy pozaprodukcyjne oraz niedocenianie właściwych warunków socjalno-bytowych załogi.

(r.)

Wyprzedzą termin

Nie słabnie tempo pracy przy budowie rurociągu ciepłowniczego, który doprowadzi gorącą wodę z zakładowej kotłowni do osiedla przy ul. Piastowskiej. Fachowcy z Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Rolniczych „Agromet” zmontowali już odcinek od zakładu do wiaduktu oraz konstrukcję nad samym wiaduktem, a wykop, w którym ułożone zostaną rury, doprowadzili do skrzyżowania z obwodnicą. Wylali w nim także betonowe podłoże i ułożyli płyty denne.

Obecnie trwają roboty związane z budową przejść przez obwodnicę i szosę Jawor — Strzegom. Po ich ukończeniu do wykonania pozostanie jeszcze 350-metrowy odcinek tzw. kanału rozprowadzającego na terenie osiedla, którego drażenie już rozpoczęto.

Jak nas poinformowano, ekipy budowlanych zrobią wszystko, aby wyprzedzić termin zakończenia prac, ustalony na 31 grudnia br. i doprowadzić ogrzewanie do osiedlowego przedszkola już 15 listopada br., co umożliwi jego oddanie do użytku zgodnie z założeniami. Budynki mieszkalne, zasilane dotychczas z kotłowni osiedlowej, podłączone zostaną do rurociągu c.o. po sezonie grzewczym.

(r.)

Żłobek w przyzakładówce

Jak nas poinformowano, rozważana jest możliwość urządzenia żłobka w budynku byłej szkoły przyzakładowej. Wg oceny zakładowych specjalistów, obiekt ten, po niezbędnych przeróbkach i remoncie, mógłby pomieścić 40 dzieci w wieku od 1 do 3 lat.

Zakres robót, które w związku z tym należy wykonać, obejmuje gruntowną przebudowę układu pomieszczeń oraz urządzenie zaplecza socjalnego (kuchni, jadalni i umywalni) zgodnie z przepisami dla tego typu obiektów. W wypadku pozytywnej opinii wrocławskiego Biura Projektów Służby Zdrowia, któremu zlecono wykonanie dokumentacji adaptacyjnej, dobuduje się jeszcze jedno piętro, co pozwoliłoby zwiększyć w przyszłym żłobku ilość miejsc do 75.

Nowe władze i zadania SIMP

14 września br. odbyło się walne zebranie członków koła SIMP przy Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze, podczas którego przedstawiono sprawozdanie z działalności zarządu koła SIMP za okres minionej kadencji. W zebraniu udział wzięli: członkowie zarządu Oddziału Wojewódzkiego SIMP w Legnicy JÓZE MODZELEWSKI i ZBIGNIEW BORKOWSKI, dyrektor ZKiMR ALEKSANDER PRUSZKOWSKI oraz I sekretarz KZ PZPR tow. LESZEK SKORCZYŃSKI. Zastępcami i długoletni członkowie SIMP ALEKSANDER OLECH oraz ZENON BUCZYŃSKI otrzymali Srebrne Odznaki Honorowe SIMP, przyznane uchwałą Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich w Warszawie. Dziesięciu nowo wstępującym członkom SIMP wręczono legitymacje członkowskie.

Według stanu z września br. koło SIMP liczyło 172 członków, w tym 41 inżynierów, 115 techników i 17 kandydatów. W wyniku wyborów w skład zarządu koła SIMP weszli: przewodniczący EUGENIUSZ GÓRANOWSKI, zastępcy HENRYK PYTKOWSKI i STANISŁAW TABASZ, sekretarz IZABELA HEMERLING, skarbnik KRYSZYNA STODÓKA oraz członkowie MIECZYSLAW GRAŁA, CZESŁAW ASŁAMOWICZ, MAREK ŁUKASIK i HALINA SIEMASZKO. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został ZENON BUCZYŃSKI.

Zarząd koła współpracuje z członkami SIMP, będącymi na rencie i emeryturze. Chorym przyznawano zapomogi z funduszu pomocy koleżeńskiej. Koło współdziała też z innymi stowarzyszeniami, działającymi w ZKiMR, jak SEP, PTE i NOT. Wszyscy członkowie SIMP należą do KTiR, którego przewodniczącym jest GRZEGORZ LISOWSKI.

W dyskusji na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym głos zabrano wiele osób. Dyrektor A. PRUSZKOWSKI pozytywnie ocenił pracę SIMP w zakładzie. M. ŁUKASIK mówił o temacie programu działalności NOT w ZKiMR oraz współpracy z SIMP. BARBARA MAREK zgłosiła wniosek, aby składki członkowskie były potrącane raz na półroczu, a nie jak dotychczas, co kwartał. Wniosek przyjęto jednogłośnie. EUGENIUSZ GÓRANOWSKI mówił o aktywności powołanych zespołów problemowych oraz o opracowaniu dokumentacji na adaptację budynku przy ul. Armii Radzieckiej po szkole przyzakładowej z przeznaczeniem na żłobek. Ponadto poruszono sprawę zorganizowania grupy rzeczoznawców SIMP w różnych specjalnościach, jak obróbka cieplna, konstrukcja oprzyrządowania, obróbka skrawaniem, plastyczna itp.

Kierunki działania koła SIMP i jego władz w nowej kadencji przewidują m. in. organizowanie odczytów i wygłaszanie referatów np. na tematy jakości produkcji, nowoczesnych metod wytwarzania, racjonalizacji, eksploatacji maszyn, trwałości oprzyrządowania, gospodarki paliwami i energią, organizowanie wycieczek do zakładów o zbliżonym charakterze produkcji, wystaw w zakresie nowości technicznych oraz dorobku ruchu wynalazczego, propagowanie działalności koła SIMP poprzez „Przegląd Fabryczny”, fotogazetki i tablice informacyjne, współorganizowanie specjalistycznych konferencji i narad o znaczeniu ogólnokrajowym z innymi ośrodkami SIMP, rozszerzenie dotychczasowych form współpracy z organizacjami społecznymi, jak SEP, PTE, TPPR oraz KTiR, organizowanie konkursów o problematyce technicznej, nabór kandydatów w poczet SIMP itp.

MIECZYSLAW GRAŁA



Kierownik sekcji postępu technicznego ZENON BUCZYŃSKI otrzymuje złotą odznakę „Zasłużonego dla SIMP”. Fot. B. Wudarski

W przedszkolu w Roztoce

W UBIEGŁYM ROKU odwiedzi- liśmy mieszkańców zakładowego hotelu w Roztoce. W rozmowie z nami podkreślali konieczność urządzenia w pomieszczeniach zamkowych przedszkola, co rozwiązałoby problem opieki nad dziećmi młodych małżeństw, których mieszka tam dość dużo. W przypadku gdy rodzice pracują na zmiany, mówiono, pozostają one same przez ok. dwie godziny.

W odpowiedzi na nasze uwagi kierownik hotelu KAZIMIERZ KUDŁA i główny specjalista ds. pracowniczych WŁADYSŁAW GAZDA poinformowali redakcję o podjęciu rozmów z odpowiednimi władzami w celu uzyskania zgody na otwarcie przedszkola w Roztoce. Po kilkumiesięcznych staraniach, dzięki pomocy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Wałbrzychu, załatwiono niezbędne formalności. Ze środków zakładowych zakupiono kosztów prawie pół miliona złotych niezbędne wyposażenie oraz przygotowano dwie sale, w których dzieci będą przebywać. Władze oświatowe zatrudniły fachowy personel.

17 września br. przedszkole otworzyło swoje podwoje. Znalazło w nim opiekę 34 maluchów w wieku od trzech do pięciu lat. W większości są to dzieci mieszkańców hotelu, ale także najmłodszy mieszkaniec okolicznych wsi. Od września przyszłego roku planuje się uruchomienie drugiego oddziału. Ilość zgłoszeń jest bowiem większa niż początkowo zakładano.

Dzieci przebywają w przedszkolu od godziny 9 do 16 pod opieką czterech wychowawczyń i dyrektorki TERESY

WARKIEWICZ. Zapewniono im nie tylko pokątną ilość gier i różnorodnych zabawek. Na miejscu spożywają śniadania, obiady i podwieczorki. W jednej z sal urządzone sypialnię. Jak na razie, dzieci mają do dyspozycji „dorosłą” pościel, ale już wkrótce ze Spółdzielni „Obronców Pokoju” nadejdą kolorowe komplety, uszyte specjalnie dla nich.

Bezsporny sukces, jakim jest uruchomienie tak potrzebnej placówki, wymaga publicznej pochwały. Kierujemy ją pod adresem pracowników służby socjalnej, przedstawicieli kuratorium w Wałbrzychu, a także kierownika hotelu Kazimierza Kudły. Chcemy jednakże przypomnieć, że dla dobrego funkcjonowania przedszkola niezbędne jest załatwienie kilku drobnych spraw, o których w nawale zajęć jakby zapomniano. Nie dostarczono dotychczas kompletu pomocy dydaktycznych — plansz i historyjek obrazkowych, przeźroczki do rozwijania umiejętności mowy i myślenia. Wypada także pomyśleć o uzupełnieniu wyposażenia ogródka zabaw dla dzieci. Skoro są kłopoty ze znalezieniem wytwórcy huśtawek, przepłotek i innych niezbędnych urządzeń, to może zakładowi fachowcy potrafiłby je zrobić w fabryce, zwłaszcza że mamy Międzynarodowy Rok Dziecka, o czym niniejszym przypominamy. Rozstrzygnąć należy także problem, skąd personel przedszkola będzie otrzymywał fartuchy ochronne i środki czystości: z magazynów ZKiMR czy też z wałbrzyskiego Kuratorium.

(r.)



W poszukiwaniu traconego czasu

KAŻDA INNOWACJA wywołuje w fabryce dyskusję. Pracownicy zastanawiają się nad celowością zmian, mnożą się spory co do ewentualnych ich skutków. Tak było również w przypadku wprowadzenia ścisłej kontroli wychodzących i wchodzących do zakładu.

Stałem tego dnia w kolejce wyczekujących od 20 minut na dostarczenie do kawiarni bigosu czy ryb i denerwowałem się, bo miałem akurat do wykonania kilka prac z terminem, jak się to mówi, na wczoraj. Z braku lepszego zajęcia, przysłuchiwałem się rozmowie, prowadzonej za moimi plecami.

— Przykręcają śrubę — mówił ktoś ciepłym barytonem. — Nawet przy wyjściu na pięć minut do „przyskładówki”, dosłownie parę metrów od wydziału, strażnicy żądają przepustki, wystawionej przez kierownika. On sam zaś wymaga od mistrzów, aby rozliczali robotników z tych paru minut, o które przedłużają śniadanie, czy też z czasu traconego w poczekalni ambulatorium. Czegoś takiego nie było w fabryce, choć pracuję od ładnych paru lat...

— Co się pan dziwisz, — odpowiedział mu zachrypnięty bas. — Minuty lecą, a produkcja stoi. Ich rozliczają z wykonania planu, muszą więc pilnować, aby podwładni nie waleśali się tu czy tam, ale efektywnie wykorzystywali czas pracy. Zresztą mnie samemu na tym zależy, bo im więcej sztuk odkuję, tym więcej zarobię.

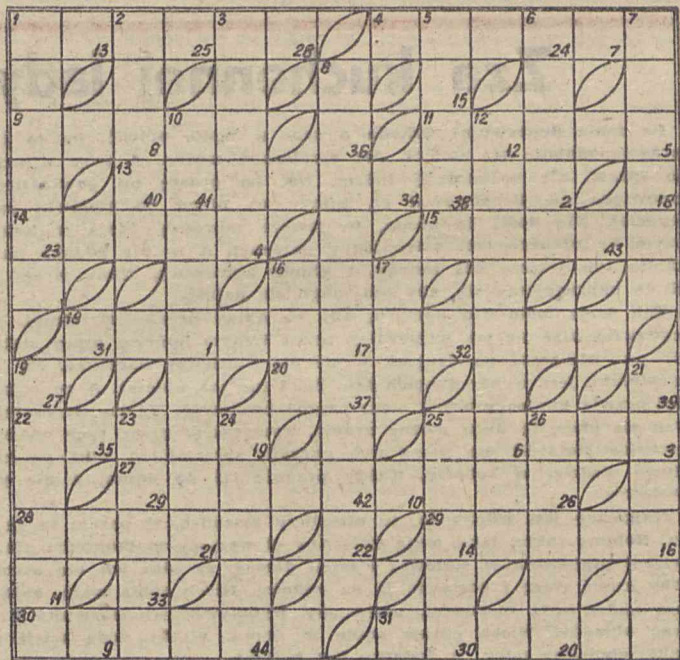
— W porządku — zgodził się baryton. — To jest zrozumiałe. Ale popatrz pan, ile czasu muszę stracić, aby zjeść coś na śniadanie. Nie dość, że nigdy nie wiem, co dziś dostanę w kawiarni, to jeszcze zmarunuję pół godziny na czekaniu w kolejce. A później mistrz wydziwia, że na śniadanie poświęciłem tyle czasu... Jemu to dobrze, żona przygotowuje w domu kanapki, to może uwinąć się ze śniadaniem w ciągu 15 minut.

— Ja tam nie narzekam — mówił bas. — Rozmawiałem z kuzynem, który pracuje w Sanoku. Panie, tam to jest dyscyplina! Pracownik, aby wyjść z wydziału, musi otrzymać od mistrza przepustkę! A do kiosku po śniadanie może zwolnić w czasie przerwy tylko trzech robotników. Za wędrówki po zakładzie potrącają z „trzynastki”. Fakt, przy każdym wydziale mają pokoje śniadaniowe, do których dostarczają z zakładowej stołówki śniadania. Gdyby tak u nas wprowadzić te zwyczaje...

Niewiele jednak stosuje w praktyce taki właśnie sposób pracy. Lepiej przygotować się na wszelką ewentualność, zebrać możliwie najwięcej różnych „podkładek”, podpisów. Przezorny zawsze ubezpieczony.

JAN KOWALSKI

KRZYŻÓWKA NR 37



POZIOMO: 1. Odmiana jęczmienia lub pszenicy, 4. Radości lub wojenny, 9. Marka samochodu francuskiego, 11. Najeżdż, agresja, 13. Pospolita ryba akwariowa z Ameryki Środkowej, 14. Pogłębia rzeki, bagier, 15. Owies pozbawiony ziarna lub glista ludzką, 16. Talerz na niebie, 18. Spiskowiec, 20. Wieczne zielone drzewo Afryki, 22. Oblicze, 25. Papierek ważny dla nowo przyjętego pracownika, 27. Borowanie, 28. Poświętliwość, 29. Np. Krzyżacy, 30. Sól kwasu azotowego HNO_3 , 31. Część papierosa.

PIONOWO: 1. Personel, załoga, 2. Szata duchownego lub ministranta, 3. Ostrzeżenie żeglarczy, baka, 5. Siermiera, na kije bambusowe w Japonii, 6. Rezerwa, 7. Karny lub drogowy, 8. Sprawdzenie lub kontrola, 10. Opera Pucciniego, 12. Kraja w pld.-zach. Francji ze stolicą Bordeaux, 16. Ukraińskie bandy faszystowskie, działające w pld.-wsch. Polsce w latach powojennych, 17. Wiatr nad jeziorem Garda we Włoszech, 19. Mała rzeczka, 21. Komedia Gogola, 23. Zawiadomienie o przesyłce, 24. Piorowo, strone urwisko, 25. Fakt polityczno-wojskowy, zawarty w 1951 roku przez Australię, N. Zelandię

USA, 26. Mała jaszczurka malajska. Litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 44 utworzą hasło-rozwiązanie.

E. ZWIERZCHOWSKI

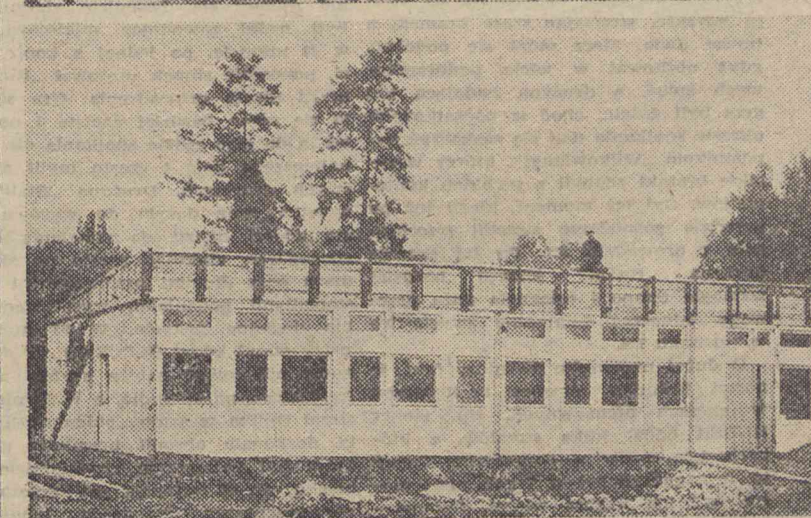
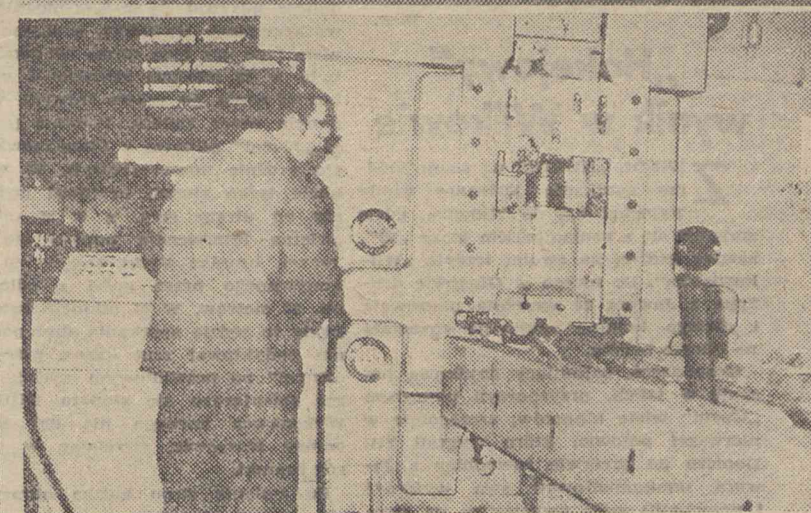
Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 10 listopada 1979 roku (wystarczy podać hasło), rozlosowane zostaną nagrody w postaci książek. Rozwiązania należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przeglądu Fabrycznego”, ul. Kuziennicza 4, Jawor z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” lub wrzucić do skrzynki na drzwiach pokoju nr 8.

Rozwiązanie krzyżówki nr 36 z wrześniowego numeru „Przeglądu Fabrycznego”:

Poziomo: — Anabar, Europa, malaryk, robei, operat, tabela, nagan, kanarek, Iran, War, keta, Teheran, Kon, karabin, Tag, kawaler, Arab, Man, Nawa, Balaton, Sudan, Agaton, Safona, Kotor, parawan, ananas, parada.

Pionowo: — amonit, napar, alegat, baranek, Aran, ryt, uran, robak, oberek, peleton, Arakan, taraban, karawan, weramon, hak, nil, paragon, nenufar, tabaka, Galata, redowa, Sanana, baton, wanad, Tora, sap.

OW NASZYM OBIEKTYWIE



Na zdjęciach od góry: wręczenie legitymacji członkowskich podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZSMP, dzieci w nowo uruchomionym przedszkolu w Roztoce, oddany do eksploatacji nowoczesny łamacz produkcji NRD w Wydziale K-1 i końcowe prace przy mon-

tażu konstrukcji przedszkola w zakładowym osiedlu w Jaworze.

Fot. B. Wudarski

SPORT

Pewne zwycięstwo w Głogowie

PO NIEZBYT przekonującym zwycięstwie w poprzedniej kolejce zespół „Kuzni” rozegrał 23 września kolejne spotkanie. Tym razem gościł w Głogowie, gdzie zmierzył się ze słabo spisującą się w dotychczasowych spotkaniach drużyną Chrobry II. Mecz odbywał się przy zimnej, deszczowej pogodzie, na rozmiękłym boisku, które sprzyjało piłkarzom o lepszym wyszkoleniu technicznym i przygotowaniu taktycznym.

Przebieg spotkania potwierdził przedmeczowe horoskopy, gdyż drużyna gospodarzy nie stanowiła dla piłkarzy z Jawora zbyt wymagającego rywala i rzadko zagrażała bramce bronionej przez dobrze spisującego się KURZAWĘ. „Kuzni” od pierwszych minut osiągnęła przewagę w polu, choć nie można powiedzieć, aby zademonstrowała jakąś olśniewającą formę. Przewaga wynikała z tego, iż przeciwnik okazał się bardzo słabym zespołem, ustępując taktycznie i technicznie swemu rywalowi, a jedyną niewiadomą było, ile bramek zdobędą napastnicy gości. Z wielu dogodnych sytuacji podbramkowych drużyna „Kuzni” wykorzystała cztery, a bramkami podzielili się BARANEK i L. STEPIEŃ — po dwule.

Jakkolwiek poziom gry, zademonstrowany przez zwycięzców, należy ocenić jako średni, to jednak wygraną, odniesioną na wyjeździe, trzeba uznać jako w pełni satysfakcjonującą tak zawodników, jak i sympatyków „Kuzni”. W zespole gospodarzy nie wyróżniamy nikogo, natomiast w jedynastce „Kuzni” dobrze wypadli strzelcy bramek, także lepiej niż ostatnio spisała się linia obrony.

E. Z.

„Hokejowy” wynik w Wilkowie

ZESPÓŁ „KUŹNI” na swoje siódme spotkanie jesiennej rundy wyjechał 7 X do Wilkowa, gdzie zmierzył się z beniaminkiem klasy „W”. Zawsze groźną na swoim terenie „Wilkowianka”. Po meczu w Głogowie drużyna z Jawora 3 września pauzowała i dlatego kolejne spotkanie rozegrała na obcym boisku.

Gospodarze, zajmujący środkową pozycję w tabeli, przysporzyli piłkarzom „Kuzni” wiele kłopotów, szczególnie w pierwszej połowie, którą wygrali 2:1. Dopiero po przerwie zawodnicy z Jawora udokumentowali swą wyższość i przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść, strzelając sześć bramek, a tracąc dwie. Mecz mógł się podobać, gdyż obfitował w wiele podbramkowych śpieg, a drużyną nadającą ton grze byli goście, choć w początkowym okresie spotkania dali się zaskoczyć napastnikom „Wilkowianki”, którzy wszystkie bramki zdobyli z szybkich kontrataków. Był też moment, kiedy tuż po przerwie gospodarze strzelili trzeciego gola i prowadzili 3:1. Po tej bramce drużyna „Kuzni” jeszcze bardziej wzmożła tempo i osiągnęła dużą przewagę, odnosząc ostateczne zwycięstwo w stosunku 7:4.

O dużej przewadze świadczy fakt, iż nawet jaworscy obrońcy brali udział w akcjach ofensywnych. Np. stoper HUBER oddał kilka strzałów, z których dwa trafiły w poprzeczkę. Cieszy to, iż napad zdobył aż 7 goli, choć mogło być ich jeszcze więcej. Sympatyków drużyny niepokoi jednak fakt utraty aż 4 bramek, czemu mogłaby zapobiec bardziej uważna gra w obronie. Bogatym łupem bramkowym podzieli-

li się kolejno: LECHOWICZ (przed przerwą), BARANEK, SŁĘCZKO, STRYJEK, następnie dwa razy RYBICKI i ponownie Baranek.

W zespole zwycięzców za poprawną grę można wyróżnić Baranika i Rybickiego w ataku a także Słęczkę w pomocy. Nie należy też mieć pretensji za puszczone piłki do bramkarza Kurzawy, gdyż na słabszą postawę obrony wpłynęła w pewnym stopniu absencja Rutkowskiego, który został zawieszony na 3 mecze za żółtą kartkę.

E. Z.

4:1 ze Stalą Chocianów

URADOWANE miny mieli sympatycy „Kuzni”, opuszczając 14 października br. stadion w Jaworze, gdzie ich pupile pokonali zdecydowanie jednego z głównych rywali w walce o czołową lokatę w tabeli „Stal” Chocianów 4:1 (2:1). Na ciekawie zapowiadające się spotkanie, rozegrane przy ciepłej, słonecznej pogodzie, przybyło ok. 3000 widzów, żądnych wrażeń, których mieli dostarczyć piłkarze obu czołowych drużyn klasy „W”.

Aktorzy spektaklu, szczególnie zawodnicy „Kuzni”, nie zawiedli oczekiwania i zaprezentowali wszystkie swoje walory, rozgrywając bardzo dobrą partię. Spotkanie dostarczyło wszystkim dużo emocji, gdyż obfitowało w wiele ciekawych i szybkich akcji oraz śpieg podbramkowych. Zespół gości nie nawiązywał się wyłącznie na obronę, ale przez cały mecz prowadził otwartą grę i kilka razy niebezpiecznie zagroził bramce gospodarzy, bronionej przez KURZAWĘ.

Pierwsza połowa spotkania rozpoczęła się od ataków „Stali” i już w 2 minucie bramkarz „Kuzni” popisał się efektowną obroną ostrego strzału napastnika gości. Po kilku minutach do gry zaczęli dochodzić gospodarze, coraz składowiej i niebezpieczniej atakując bramkę „Stali”. Po przeprowadzeniu kilku akcji, DULIK strzałem z ok. 26 metrów zdobył w 12 minucie prowadzenie. Po tym gołu „Kuznia” nadal nie zrezygnowała z ataków. Szczególnie dobrze spisywał się w tym okresie prawoskrzydłowy RYBICKI, a ukoronowaniem jego gry była druga bramka, zdobyta w 33 minucie strzałem z woleja, bezpośrednio po rzucie rożnym, wykonanym przez Dulika. Pomimo przewagi „Kuzni” piłkarze z Chocianowa często groźnie kontratakowali. W 27 minucie tylko słupek uratował gospodarzy od utraty gola, a w 35 minucie świetną interwencją popisał się Kurzawa, broniąc strzał z wolnego, wykonywanego przez gości z odległości ok. 20 metrów. W 41 minucie było 2:1, kiedy to sędzia spotkania zbyt pochopnie podyktował rzut karny przeciwko „Kuzni” po prawidłowym wślizgu dobrze spisującego się stopera HUBERA. Wykonawca karnego nie dał żadnej szansy Kurzawie, strzelając w górny róg bramki.

Po zmianie stron boiska obraz gry nie zmienił się. Zespołem atakującym byli nadal zawodnicy miejscowi, ale w 48 minucie, po jednej z kontrataków, ponownie słupek uratował „Kuznię” przed utratą prowadzenia. Gra stawała się coraz bardziej zaciętą i nerwową, a do tego sędzia spotkania nie miał najlepszego dnia i często mylił się w swych decyzjach. Drużyna „Stali” za wszelką cenę dążyła do wyrównania, ale więcej okazji do strzelania mieli gospodarze, atakując często po skrzydłach oraz długimi przerzutami i prostymi podaniami, wyrabiając sobie dogodne pozycje. W 53 minucie ostry strzał oddał SŁĘCZKO. W 57 minucie odnotować należy szybką akcję Rybickiego po skrzydle, a w 59 piękny strzał Dulika w samo „okienko” bramki doskonale obronił bramkarz gości, który był najlepszym zawodnikiem na boisku. W 70 minucie gry doszło do nieprzyjemnego incydentu pomiędzy zawodnikami „Stali”, a Dulikiem, w wyniku czego piłkarz gości otrzymał żółtą kartkę, natomiast zawodnika „Kuzni” sędzia usunął z boiska, pokuszając mu czerwoną kartkę. W 73 minucie trener zmienił dobrze spisującego się Rybickiego na SZEŁIGĘ. Zespół z Jawora, mimo osłabienia, na-

POD MŁOTEM

Znowu o panu Marianie

W gronie znajomych mówi się, że anegdota o panu Marianie wróciła ostatnio w nieco zmienionej formie. Podobno brzmi ona następująco:

Do biura wchodzi nieznajomy pacjent i pyta, czy pracuje tu pan Marian.

— Nie, zwolnił się — pada odpowiedź.

— Szkoda, bo chciałem się dowiedzieć, czy pani Marysia obchodzi dzisiaj imieniny. On zawsze wiedział o takich uroczystościach.

Chodzą słuchy

że po ukazaniu się w poprzednim numerze „Przeglądu” informacji, w której sugerowaliśmy, iż sądząc z wielkości tablic informacyjnych w punkcie propagandowym stowarzyszeń technicznych najmniej dzieje się w Klubie Techniki i Racjonalizacji, a najwięcej w organizacji SIMP. Przedstawiciele KTiR skomentowali to ze spokojem, iż, cytujemy, „krowa, która dużo ryczy, daje mało mleka”. O sąd, jak jest naprawdę, pozostawiamy czytelnikom.

Nareszcie

Wyjaśniła się nareszcie zagadka wykupu pod chodnikiem przy ulicy Kuzienniczej. Posłużył on do przeprowadzenia pod jezdnią ru-

ciągu ciepłowniczego do szkoły przykładowej. Nie wiemy jednak nadal, do czego ma służyć zjeżdżalnia dziecięca, stojąca teraz przed wejściem do warsztatu energetyków. Ciekawi jesteśmy, kiedy wymienieni uporają się z tą wątpliwą ozdobą.

Krótszą drogą

Ze szkoły przykładowej do głównej bramy ZKiMR droga dość odległa. Nie więc dziwnego, iż uczniowie idą na skróty, wędrując przejściem pod biurowcem. Jak wiadać, założenia projektantów, którzy w tym miejscu przewidzieli wejście do zakładu, sprawdzają się w praktyce. Sęk w tym, że obecnie przechodzenie obok tego budynku jest niebezpieczne, o czym informują tablice ostrzegawcze.

W oczekiwaniu gratulacji

Pracowników, którzy w poniedziałek rozpoczęli pracę, mile zaskoczył fakt, iż piłkarze stawili się w komplecie do roboty, choć przysługiwało im prawo do odpoczynku. Nas to nie dziwi. Po wygranym wysokim meczu z jednym z najostrzejzych rywali chcieli po prostu pochwalić się swoim sukcesem.

Dziś flaczki

Jesteśmy pełni podziwu dla szybkości obiegu informacji, zwłaszcza wśród pań z administracji. Gdy tylko handlowcy dostarczą do zakładowego bufetu flaczki, momentalnie pojawiają się one na fabrycznych „ulicach” ze stoikami, trojnikami i innymi naczyniami. Gdyby podobnie sprawnie załatwiali sprawy służbowe...

Zza kuchennej lady

Co mnie denerwuje? Szkoda o tym w ogóle mówić, bo to i tak nieczego prawdopodobnie nie zmieni. Ale spróbować można. A więc wkurza mnie wiele spraw, ale najbardziej ludzi. No, bo proszę mi powiedzieć, jak mogą człowieka nie denerwować ci, którzy na obiad do stołówki przychodzą po trzeciej. Nie dość, że późno, to jeszcze marudzą. Stoją w kolejce i myślą, czym by zdenerwować zatrudnioną personel. A to nie podoba im się to, albo tamto lub jeszcze coś innego. I głupio komentują. Tacy wcale nie pomyślą, ile to napracujemy się, aby oni mogli się najęść.

Tak samo mało kto pomyśli, aby na obiad przyjść wcześniej. Nie! Wszyscy muszą zjawić się jak najpóźniej, przed samym końcem pracy stołówki. A gdyby przyszli zaraz po drugiej, wcale nie musieliby narzekać. Są wtedy ciepłe ziemniaki, jest wybór drugich dań. No i nie ma kolejki. A po trzeciej — też to już prawie koniec pracy i może czegoś brakować. Ze im wcześniej nie pasuje? Jak się chce, to dużo można zrobić. Tymczasem przez tych spóźnialskich pracownicy stołówki nie mogą myć naczyń, sprzątać. A nikt przecież nie chce długo siedzieć w robocie. Każdy pragnie iść do domu, a nie płatać się po stołówce.

Najgorzej jest jednak to, że niektórzy marudzą, iż porcje są za małe. Bzdura! Robimy takie, jakie mają być. Aby ci wszyscy malkontenci nie denerwowali więcej pracowników stołówki i mieli dowód, że nikt ich nie oszukuje, należałoby kupić wagę i postawić ją na widoku. Niech sobie ważą, sprawdzają. Jeśli zaś nadal będą marudzić, należałoby wynotować ich nazwiska i nie sprzedawać obiadów. Niech gotują sobie w domu. Wtedy będą mieli porcje takie, jakie chcieliby mieć, w dodatku bez kolejki.

dal raz po raz stwarzał bardzo groźne sytuację, pod bramką gości. W 84 minucie STEPIEŃ strzelił głową piłkę w słupek. Ukoronowaniem licznych, nie wykorzystanych okazji była trzecia bramka, zdobyta w 88 minucie przez BARANKA, który przedłużył strzał LECHOWICZA. Wynik spotkania na 4:1 ustalili w ostatnich sekundach Lechowicz, który po solowym rajdzie strzelił obok rozpaczyliwie wybiegającego bramkarza do siatki przeciwników.

Podsumowując spotkanie, należy przyznać, iż stało ono na wysokim poziomie i dostarczyło widzom wiele emocji. Zespół „Stali” pozostawił po sobie dobre wrażenie, a na szczególne wyróżnienie zasłużył doskonale spisujący się bramkarz, który uratował swoją drużynę od jeszcze wyższej porażki.

W zespole zwycięzców na wyróżnienie zasłużyła cała jedenastka, a wybijającymi się w grze byli: bramkarz Kurzawa, Huber w obronie, który często stanowił przeszkodę dla napastników „Stali”, Słęczko w pomocy, Baranek i Rybicki w ataku oraz grający po przerwie na skrzydle Lechowicz. Stabsze momenty gry miał KACPEREK w obronie oraz Stepień, który często niepotrzebnie wdaje się w dryblingi, natomiast notę Dulika obniża niesportowe zachowanie, w wyniku którego został ukarany czerwoną kartką.

Po tym spotkaniu na liście najlepszych strzelców prowadzi Baranek — 6 bramek przed Rybickim — 5 oraz Dulikiem i Stepniem po 4 gole.

EUGENIUSZ ZWIERZCHOWSKI

PRZEGLĄD FABRYCZNY — pismo Samorządu Robotniczego Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: 59-400, Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51, wewn. 446.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch”. Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5 Nakład 2000.

T-5